

Powrót Zapolskiej, czyli nowa odsłona hipokryzji

TEATR
Opolska „Moralność pani Dulskiej” w reżyserii Giovanniego Castellanos w bliski farsie sposób pokazuje odradzanie się kastowego społeczeństwa.

Napisana w 1906 roku przez Gabriellę Zapolską sztuka przez długie lata po wojnie mogła być uważana za utwór historyczny, portretujący hipokryzję mieszczaństwa, które nie toleruje mezaliansów swoich dzieci ze służącymi. Dla komunistycznych władz problematyczny był Lwów, gdzie rozgrywa się sztuka. W związku z tym Dulski odbywał swoje spacerowanie nie na lwowską Górę Zamkową, lecz na Wawel.

Minęło ponad sto lat od premiery, a już pamiętna tele-

wizyjna realizacja zmarłego tragicznie Marcina Wrony z Magdaleną Cielecką w roli tytułowej pokazała tyle triumfalny, co przerażający powrót Dulskiej, która z przeszłości prześlizgnęła się do naszych czasów. Czuje się tym lepiej, im większą rolę grają pieniądze, nieruchomości i chore ambicje, decydujące o statusie spadkobierców dawnych mieszczan – zwłaszcza w ich mniemaniu.

Dulszczyzna wróciła również dlatego, że kapitalizm odtworzył w naszej rzeczywistości rolę pomocy domowej. W Polsce coraz częściej występują w niej mieszkanki Lwowa, gdzie żyła Zapolska. Poziom relacji pani domu – służąca ponownie zależy tylko i wyłącznie od kultury osobistej ludzi zamożnych.

Zadomowiony od dawna na polskich scenach Kolumbijczyk Giovanny Castellanos, który wyreżyserował spektakl w opolskim Teatrze im. Jana Kochanowskiego, nie sugeruje



PISALIŚMY O TYM:

Małgorzata Piwowar o telewizyjnym spektaklu **Marcina Wrony**

„Dulka jako bizneswomen”

20 marca 2013 r.

 archiwum.rp.pl

ukraińskiego pochodzenia Hanki (Monika Stanek). Współczesność dramatu została jednak zdecydowanie zaakcentowana.

Felicjan (Andrzej Czernik) spaceruje po pokoju z kijami do nordic walking, a jeśli wal-

czy z żoną – to o pilota do telewizora, by odseparować się od domowych problemów. Hesja i Mela uprawiają jogę i tańczą do latynoskich rytmów, które Castellanos wprowadził do spektaklu ze zrozumiałą przyjemnością.

Jego sposobem na sukces jest jednak wyrazistość ról bardzo dobrego opolskiego zespołu. W roli tytułowej występuje Arleta Los-Pławszewska, a im bardziej farsowe wykonuje minki – tym bardziej jest niebezpieczna. Przecież nie godząc się na początku na dobrowolne odejście Hanki z domu, z tym większą perfidią wyrzucają z posady po odkryciu romansu z synem. Pieniądze, które wypłaca służącej – szybko odzyska, podnosząc komorne za apartamenty w jej kamienicy.

Potwierdził swoją klasę Jędrzej Wielecki w roli Zbyszka, występujący wcześniej w roli Władzia w obsypanym nagrodami „Ślubie”. Gra złotego młodzieńca, który „przystąpił do lewaków”, ale jest to „lewica latte”. Matka trzyma rękę na forsie i dlatego jej ulega. Z obsady „Ślubu” oglądamy również Magdalenę Maścianicę w roli naiwnej Meli, zaś jej dynamiczną siostrę Hesję gra Joanna Osyda, znana z „Czeskiego dyplomu” Piotra Ratajczaka.

W finale Castellanos pokazuje, że z rodziną dobrze wychodzi się tylko na zdjęciu, zwłaszcza gdy jest to rodzina hipokrytów i konformistów. ©

—Jacek Cieślak



Zdjęcia
z opolskiego spektaklu

rp.pl/kultura